Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Murzynek.



Nakładem
Sodalicji Św. Piotra Klawera
dla misyj afrykańskich.

Rok X. Czerwiec — Lipiec 1922. Nr. 6—7.

przy odbiorze większej ilości, jeden numer 5 Mp.

Murzynek, miesięcznik katolicki, illustrowany, dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim i węgierskim. Cena w języku pols. 70 Mp.. Dla dorosłych „Echo z Afryki cena w języku polskim 100 Mp.

SPIS RZECZY: Na czerwiec. — Malutka czcicielka Serca Jezusowego. — Chrzest starego czarownika. — Murzynek nauczycielem swej babki. — Braciszek i siostrzyczka.— Illustracja: Afrykański czarownik.

Prenumeraty i ofiary przesyłać można pod następującemi adresami:

Warszawa; Sodalicja Klawerjańska. ul. Warecka 15, m 7. m. **Kraków**: ul. św. Marka, 25.— **Poznań**: ul. Szymańskiego 6. I. —**Kielce**: p. M. Kasperska. ul. Bazarowa 16 m 8. — **Siedlce**: p. Jan Sapiecha ul. Warszawska 10. — **Bydgoszcz**; p. K. Roesmer, ul. Starofarna 6, I. — **Wrocław**: Hirschstr. 33. — **Zabrze**: p. M. Ottka, Kronprinzenstr. 45. — **Rzym**: Sodalizio di S.Pietro Claver. Roma, (23) via dell] Olmata 16. — **Ameryka** Sodality of. St. Peter Claver 1219. Fullerton Bldg. Seventh and Pine Street **St. Louis, Mo.**

Ofiary nadesłane

do Krakowa w grudniu 1921. r. i w styczniu 1922. r., do Warszawy, Poznania i do Bielska w styczniu.

(w markach polskich).

Liga dzieci dla Afryki: B. Dżuła 252.—; Targosz 100.—; N. N. 162.—; Polak 1400.—; Waszkiewiczówna 160.—; O. Jałowiecka 200.—; Sobolówna 192.—; P. Otrębska 245.—; P. Ślusarzówna 120.—; Liga dzieci z S. 290-—; Ksiądz Zamazal 200.—; Ks. Gołąb 761.—; Urząd paraf. w Chomranicach 360.—; B. Dżuła 425.—; S. Kucharska 226.—; P. Filosówna 100.—; różne datki 1933.—. J, L. zebrał 1400.—; Traczewski Z. 800.—; Kondracki z Z. 509.—; p. Czaplicka z 3 uczennicami 849.—; Nowakowska 439 —; p. Lisowska z St. Z. 360.—; P. Motylińska z Z. 370.—; Wiel. Ks. Jesionowski z Latowicz 396.—; P. Wojtkiewiczówna z O. 323.—; Polówna H. 460.—; Kosmala T. 265.—. 4.865.—; 2 mn.

Dla dzieci murzyńskich: A Matuszczyk 100.—; H. i J. Młyńscy 200.—; E. Bloksch a 250.—; J. Dąbek 300.—; Ksiądz Dobija 246.—; S, J. Grabowska 100.—; A. Szandrowska 130.—; S. S. Felicjanki w Krościenku 470.—; M. Kübel 400.—; J. Kraus 530.—; S. M. Nowicka 234.—; p. Pokrzywkówna 280.—; Waszkiewiczówna 200.—; A. Brodowska 2000.—;

Dodatek do Murzynka.



Do żniwa!

Brzęczą kosy, — kładą kłosy
Na zagonie wzdłuż.
Wiążą snopy, — a tu kopy
Rzędem stoją już.
Choć spiekota, — lecz robota
Wartko idzie wprzód
„Jaka praca, — taka płaca,“
Nie daremny trud.
Jako żywo, — inne żniwo
Ja na myśli mam
Święte misje, — afrykańskie,
Oto Boży łan!
Misjonarze, — to żniwiarze, . .
Chociaż dziarsko koszą,
By wytrwali, — coś zdziałali,
O pomoc nas proszą.
Więc pracujmy, — propagujmy!
Dalej! póki czas!
Innowiercy, — przeniewiercy
Nie ubiegną nas!
Wszystkie stany, — Kmiecie, Pany,
Który jeno żyw,
Stańmy społem, — wielkim kołem,
Do tych Bożych żniw!
„Jaka praca, — taka płaca,“
Przykładem Maryja.
Tu cierpiała i działała,
W niebiosa się wzbija,
My jej śladem — i przykładem
Postępujmy wprzód!
Bo Bóg żywy, — sprawiedliwy
Każdy płaci trud.

Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki Murzynka.

Rok szkolny minął jak strzała. Stanęliście przed rozdaniem świadectw, które jak się spodziewać należy będą dobre, a zatem prócz nagrody,

19/V 22 — 34500

jaką Pan Bóg w dobroci swojej gotuje ludziom za sumienne spełnianie obowiązków, czeka Was teras czaz dobrze zasłużonego wypoczynku. Używajcie więc wesoło wszystkich przyjemności, jakie lato w pięknym kraju naszym z sobą przynosi, zaczerpnijcie świeżych sił do dalszej pracy. Ale się też nie zdziwcie, że „Murzynek“ korzystając z tego, w lipcu się nie zjawi. Ma on nadzieję, że za złe mu tego nie poczytacie, wobec tego, że używając zabawy w lesie i ogrodzie, podobnie jak braciszkowie jego w dalekiej Afryce, nie odczujecie tak nieobecności skromnego „Murzynka“, choć szczyci on się bardzo wielu serdecznymi przyjaciółmi w Polsce, którzy po tej dłuższej przerwie z końcem sierpnia, jeszcze radośniej niż zwykle witać go będą.

A więc, do miłego zobaczenia się!

Na rozstaniu jednak jeszcze słowo. Otóż w wakacje, mając więcej czasu, będziecie napewno starać się spędzić go nietylko na samych rozrywkach i przyjemnościach, bo i to nie byłoby dobrze, a więc nie jedna chwila pozostanie Wam na spełnianie dobrych uczynków. W tym właśnie czasie prosi „Murzynek“, abyście sobie o nim przypomnieli. Niektórzy z Was powrócą do domu rodzicielskiego; naturalnie zaglądną do wszystkich kątów, niektórzy począwszy od strychu aż do piwnicy; zrewidują też skrupulatnie wszystkie swoje kryjówki, a może znajdą tam wiele rzeczy, któreby się na misje przydać mogły. Będą to zużyte znaczki pocztowe, ładne obrazeczki, lalki, zabawki i inne przedmioty zbytkowne, które tak dobrze na loterję fantową użyć możnaby było. Przynieście to, albo prześlijcie do Sodalicji świętego Piotra Klawera. A może uda się Wam urządzić jaką zabawę, czy coś podobnego na korzyść misyj. Nie zaniedbujcie żadnej sposobności. Inni, czy nie mogliby się zająć lżejszą pracą fizyczną na świe-

żem powietrzu,lub zbierać jagody, grzyby i zioła, a spieniężając je na korzyść biednych murzynków przyczynić się do rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi? — Pomyślcie nad tem Drodzy Czytel-



Bywajcie zdrowi! nasi Bracia mili,
Życzym, byście na wakacjach dobrze się bawili.

nicy, a może coś lepszego przyjdzie Wam do głowy, lecz wtedy zabierzcie się zaraz do dzieła, bo

„Chwila skrzydlata jest i ulata,
Młodość przemija, jak wiosna z róż;
I próżno po niej łzy serce roni,
Ona nie wróci, nie wróci już!"

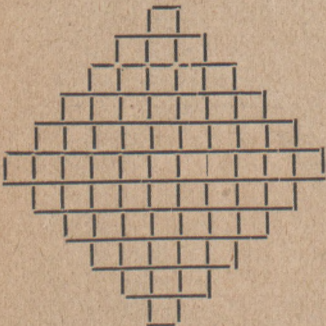
Do widzenia, Drodzy Przyjaciele! A jeśli będziecie przypadkiem w jednym z wielkich miast naszego kraju, (Warszawa, Kraków. Poznań) to nie

zapomnijcie zajść do filji Sodalicji świętego Piotra Klawera, adresy dobrze Wam znane; albo napiszcie za ich pośrednictwem do Waszego

„Murzynka“

Łamigłówkę kryształową

zamieszczamy, aby Czytelnikom naszym uprzyjemnić choć jeden dzień deszczowy, bo może nie będzie tego lata takiej posuchy jak w roku ubiegłym.



1. samogłoska
2. wykrzyknik!
3. sławny Rzymianin
4. jedna z wysp Archipelagu Malajskiego
5. cecha rzek afrykańskich!
6. ?
7. imię św. patrona Polski
8. kompozytor znan. marszu
9. waga okrętowa
10. sport w górach
11. samogłoska

Wyraz środkowy, czytany w kierunku pionowym i poziomym, da nazwisko zmarłego przełożonego misji polskiej w Afryce z literą, odnoszącą się do jego stanu.

Jak zgadniesz, to ci powiem!

Niewinności jest znakiem, najbielszy kwiat na świecie, ozdobą jest ogródków; — który? . . . łatwo zgadniecie.

Rozwiązanie Łamigłówki i zagadki nastąpi w następnym numerze.



Na czerwiec.

Już maj przeminął,... czerwiec zawitał,..
A cóż nam niesiesz, miesiącu róż?....
Świat cały w pełnej swej stanął krasie
I skromny bławat w zbożu kwitnie już,
Wszystkie wy kwiatki Boga chwalić chcecie,
U stóp ołtarzy Jemu hołdy nieść,
Lecz ust nie macie,...nieme serce wasze,...
Czci Mu należnej nie umiecie nieść.

A czem jest człowiek w obliczu Anioła,
By cześć nałeżną Bogu oddać miał?
A jednak Jezus właśnie dziś go woła,
Do Serca swego tulićby go chciał.....
„Pójdźcie do mnie wszyscy“ to jego wołanie
W świat cały echem leci wzdłuż i wszerz,
„Pójdźcie do mnie wszyscy“, wierni i poganie,..
Pan chce królować pośród ludzi rzesz.

A jakąż dziękę Pan Jezus odbiera,
Ze Serca swego drzwi dla nas otwiera?...
O my niewdzięczni ... jeszcze rozdzieramy
Obojętnością Serca Jego Ranę.
My, szczęściem swoim własnym odurzeni,
Mało się troszczym o dobro bliźniego,

12 5 22 — 34500

A biedni dzicy w pośród śmierci cieni
Sami nie trafią do Serca Bożego.
I tak przemija to Twoje wołanie,
Czemuż niewielu słyszy je, o Panie?....
Ach jak szczęśliwi, co na Twe wezwanie
Dla ciebie Mistrzu wszystko opuścili,
By aż za morza zanieść Krzyża znamię,
Trudu ni zdrowia.... życia nie szczędzili!
Nie każdy może stąpać ich śladami,
Bo to szczególnie wybranych jest droga.
Ale pracować z misjonarzami
Każdemu wolno, z miłości dla Boga!
Więc nie żałujmy ni trudu ni znoju;
W modlitwie pracy połączmy się wraz!
Na Sercu Bożem spoczniemy w pokoju,
Gdy na nas przyjdzie ciężkiej próby czas! —

Malutka czcicielka Serca Jezusowego.

Opowiadanie pewnej murzynki.

Biedne, małe, czarne dziecko utraciło matkę, mając zaledwie kilka miesięcy. Sierotka miała wprawdzie ojca, ale ten nie umiał się z takim robaczkem obchodzić. Nosił je coprawda na plecach, ale zdarzało się nieraz, że cały dzień zostawało maleństwo bez pożywienia. Czasem przychodził do Sióstr, prosząc, by dziecko nakarmiły, ale rzadko się to zdarzało, gdyż był niewidomym. Siostra więc posyłała mu pożywienie dla dziecka. W święto Trójcy św. umarł i ojciec. Ponieważ nikt się dzieckiem zająć nie chciał, udała się Siostra Franciszka Teresa ze mną do chaty, w której ojciec umarł, by zabrać dziecko do misji. Jakże żałosny widok, przedstawił się naszym oczom! Dziewczątko siedziało przy trupie ojca, trzymając jakąś spaloną kość w ręce. Było nawpół nagie,

gdyż wychudłe ciałko jego okrywały łachmany. Odniosłam dziecko do klasztoru, gdzie je umyto i ubrano. Znajduje się u nas, ale zmieniona nie do poznania. Wesoła, czysta, ubrana, jest ulubienicą całego klasztoru. Gdy jej się pokaże obrazek Najsłodszego Serca Pana Jesusa, całuje go zaraz. Poganie bardzo się dziwili, że Siostry przytuliły opuszczone dziecko, podczas gdy ludzie, u których jego ojciec mieszkał, nie zlitowali się nad niem. Siostry przyjęły dziecko z miłości ku Bogu, który im każdy trud osładza, czyniąc go lekkim i przyjemnym.

Chrzest starego czarownika.

Przez W. O. Rymilli'ego ze Stow. Misjonarzy Lyońskich.

„Bóg, Pan nasz, chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy." (1 Tym., 2, 3.) — mówi św. Paweł, a słowa te pocieszające urzeczywistniają się często w sposób nadzwyczajny, czego są świadkami Misjonarze.

W Come, stolicy Togo francuskiego, mieszkał stary fetyszer, zwany Kudadze. Cieszył się on wielkiem poważaniem, ale jednocześnie budził trwogę z powodu niby swej potęgi wobec fetyszów (bożków). Rybacy z Adiny, wioski położonej o 20 km. od Come, otaczali go czcią szczególną, Na jego rozkaz rzucali co roku jedną lub dwie krowy do morza, a fetysz wód stawał się dla nich przychylnym. Ale czarownicy na swem się znają rzemiośle. Kudadze wydawał rozkaz złożenia ofiary właśnie w czasie, kiedy ryby napływają gromadami do wybrzeża oceanu, a wówczas cóż łatwiejszego, jak obfity ich połów! Kudadze kłamca i psotnik, jak wielu z jego rasy, zdawał się prze-

znaczony do połączenia się w piekle z ojcem kłamstwa i oszukaństwa. Ale czegoż nie dosięga miłosierdzie Boże.? , . .

Stary fetyszer został tknięty okropną chorobą. Dni jego były policzone. . . Polecał składać ofiary dla otrzymania uzdrowienia, nosił amulety na szyi, rękach, nogach. . . . lecz choroba czyniła postępy. Na szczęście dzieci jego wyznawały wiarę katolicką.

Raz w niedzielę dwoje z nich mnie woła: „Ojcze, chodź prędko! Starzec jeden umiera!" Usłuchalem. Co za widok przedstawiała osoba i chata tego murzyna! Nieszczęśliwy chory brudny, okryty szmatami, chudy jak szkielet, o twarzy wykrzywionej cierpieniem, o ustach nieco otwartych, ukazujących wrzody. — Biedy człowiek! wyrwał mi się okrzyk, cóż uczynić dla niego?

Ochrzcić! — mówią otaczający; ale dorośli nie mogą być ochrzczeni przed otrzymaniem niezbędnej nauki o głównych prawdach wiary i zgodzeniem się na przyjęcie tego Sakramentu.

Wziąłem się więc do dzieła z pomocą katechisty, jako tłómacza.

Zdumiony obecnością Białego w chacie, fetyszer słuchał i nie śmiał oczu na mnie podnieść.

Uważając że dosyć już powiedziałem, odzywam się do poganina: „Czy wierzysz w Trójcę świętą: w Boga Ojca, który cię stworzył? w Syna Bożego, który cię odkupił? w Ducha św.? w Kościół święty katolicki? Czy chcesz być ochrzczonym?" — Milczenie. — Rodzina radaby mu gwałt zadać: „Odpowiedz: tak," — nalegają. A biedny chory, wstrząsając głową, mówi: „Nie". Godzina łaski nie wybiła dlań jeszcze, O, Boże mój, litości dla biednego grzesznika! Zwracam się doń znowu: „Więc ty nie boisz się Jezusa Chrystusa, który i za ciebie umarł na krzyżu, ale też który będzie twoim Sędzią



Afrykański czarownik.

i wkrótce rozporządzi wiecznym twym losem!... Nie złużyłeś Mu, obrażałeś Go; jeżeli nie wzbudzisz żalu za swe grzechy i nie przyjmiesz chrztu św., odrzuci cię". Słowa te poruszyły nieco starca. W duszy jego toczyła się walka, odwracał się w tę i tamtą stronę, zajęczał kilka razy: „nie".

Zrozumiałem, że dnia tego nie było już nic do roboty. Poleciłem nieszczęśliwego modlitwie chrześcijan i smutny odszedłem. Dwóch jego synów przyszło do misji po lekarstwo, które zmiejszyło nieco gorączkę chorego i przyniosło mu trochę ulgi. Wynikiem tego była ufność względem Ojca. Jednocześnie w duszy działała łaska, odnosząc zwycięstwo. Z własnego popędu stary fetyszer rzuca amulety i domaga się Misjonarza: Chcę być ochrzczonym!" — woła.

Woda św. spływa po czole poganina, a łaska uświęcająca, łaska Ducha świętego czyni ze starego sługi szatana dziecko Boże: Gabryela Piotra Filipa. Sam wybrał te imiona. Był on przemieniony. Wdzięczność zdradzały łzy radości i chwała oddana Bogu. W kilka dni później umarł pobożnie.

Dzieci chrześcijańskie, módlcie się za nas biednych Misjonarzy, co jesteśmy narzędziem w ręku Wszechmocnego.

Módlcie się o nawrócenie biednych pogan.

Proście o błogosławieństwo Boże dla wszystkich, gdyż bez Boga niczem jesteśmy i nic uczynić nie możemy.

Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje.

Jan. X

Ktoby rzekł, że Boga miłuje, a brataby swego nie miłował, kłamcą jest.

Św. Jan.

Murzynek nauczycielem swej babki.

Według opowiadania O. Limbrock.

Matka pewnego naczelnika wioski miała wnuczka, który uczęszczał do szkoły misyjnej. Ona sama była jeszcze poganką, ale lubiła Misjonarzy i okazywała im szacunek i zaufanie. Pewnego dnia zachorowała babka. Misjonarz, dowiedziawszy się o tem, odwiedził starą kobietę i opowiadał jej o Bogu. Ponieważ zaś choroba była niebezpieczna, przygotował ją do przyjęcia chrztu św. Staruszka słuchała uważnie i powtarzała modlitwy za misjonarzem. Odchodząc, zawołał Ojciec Misjonarz wnuczka i rzekł do niego: „Moje dziecko, umiesz wiele modlitw, których cię w szkole nauczono, odmawiajże je głośno, by babka słyszała.“ — Na drugi już dzień umiała babka „Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i Wierzę.“ Przyjęła następnie Sakramenta św. i umarła jako dziecko Boże.

Braciszek i siostrzyczka.

Tym razem opowie wam „Murzynek“ nie o czarnych, ale o białych dzieciach, o małym przyjacielu misji i o zmarłej jego siostrzyczce Hani. Kochali się oni bardzo, a rodzice pobożni czuwali troskliwie nad ich wychowaniem. Gdy Henryś otrzymał karę, biegła natychmiast i Hania do kąta, albo z podniesionemi rączkami błagała o przebaczenie dla niego. Często modlili się wspólnie i urządzali małe nabożeństwa, by ich Dziecię Jezus prędzej wysłuchało Gdy ojciec poszedł na wojnę, modliły się dzieci bardzo o szczęśliwy powrót i chętnie ponosiły drobne ofiarki, by ojcu, przebywającemu daleko, sprawić radość. I tak — dawała Hania swój chleb biednemu żołnierzowi, by

i jej ojcu, który był w rosyjskiej niewoli, nie brakło chleba. W tej samej intencji ofiarowała cukier, otrzymany do kawy.

Miłość wielka Hani dla Dzieciątka Jezus okazywała się w gorącem pragnieniu Komunji św. Już jako trzechletnia dziecina zbliżała się do balasek w kościele, spodziewając się otrzymać wraz z dorosłymi Pana Jezusa; ale proboszcz, który był wujem Hani, omijał ją zawsze. Wreszcie, po zdaniu egzaminu przed kilku księżmi, pozwolono jej w czwartym roku życia przyjąć Pana Jezusa do maleńkiego serduszka. Odtąd chodziła często do Komunji św. a niedługo potem zaczęła chodzić ze szkolnemi dziećmi do spowiedzi. Od tego czasu czuwała bardzo Hania nad poprawą swych wad. Lubiła ona np. nadzwyczaj jasne sukienki i wstążki we włosach, teraz się tego wyrzekła. Pragnęła ona jak najprędzej ujrzeć pana Jesusa i połączyć się z Nim w niebie, a to życzenie miało się wkrótce spełnić. W piątym roku zachorowała i cierpiała bardzo, ale cierpienia znosiła z wielką cierpliwością. Przyjąwszy po raz ostatni Pana Jezusa (w ciągu swego krótkiego życia komunikowała 73 razy) zasnęła spokojnie w Panu, opłakiwana przez wszystkich, którzy ją znali. Modli się teraz zapewne przed tronem Boga za swych ukochanych i za wszystkich ludzi, tak jak to na ziemi czyniła. Jej braciszek jest gorliwym przyjacielem misji; wszystkie pieniądze, otrzymane na gwiazdkę w sumie 130 mk., przesłał do Sodalicji św, Piotra Klawera na wykupienie murzynka i prosił o nadanie mu imienia Tadzio. Słysząc zaś, że rodzice w Afryce sprzedają dziewczątka murzyńskie za krowę, począł narzekać: „ach, gdybyśmy mieli krowę, moglibyśmy ją posłać do Afryki, by za to biedną niewolnicę wykupić.

Redaktor odpowiedzialny: *M. T. Ledóchowska*
W drukarni misyjnej N. M. P. Wspomożenia wiernych

P. Grabowska 1000.—; p. Szparówna 100.—; Ks. Pogoda 1261.—; N. N, 600.—; Ks. Szydłowski 780.—; N. N. 258.—; B. Beck 170.—; p. Gabryś 500.—; N. N. 130.—; O. Jałowiecka 1000.—. Ks. Stawierski 1610.—; M. Brzózdówna 400.—; Goczek F. 100.—; Bargiel 1197.—; S. S. Felicjanki w L. 500.—; K. Mikołajska 500.—; St. Jurkiewiczówna 260.—; Ks. Szczurek 1920.—; A. Kusówna 220.—; Szkoła w S. 1000.—; p. Koprowiczówna 140.—; p. Sulawa 106.—; p. Polanka 700.—; P. Piłat 250.—; St. Bandurski 5000.—; różne datki 1410.—;

Na gwiazdkę dla murzynków: 1050.—;

Na wykup niewolików i podarki chrzestne: J. Olszowiski dla „Jana" 1200.—; Dzieci Marji w Białej dla „Marji" „Elżbiety" 1200,—; A. Scham dla „Marji" 2000.—; Rodzina Kobielów dla „Jana" 1200.—, I. kl. Szkoły klasztornej w Bielsku dla „Elżbiety" „Małgorzaty" 600.—; M. Pięta, Biała, dla „Marji" 1250.—; G. Pięta dla „Tadeusza" „Teodora" 1250.—.

Kwadrat magiczny w 1. numerze „Murzynka" rozwiązali: J. Ciążkowki, Wajbel i Niemyski. Łamigłówkę w 3. numerze „Murzynka" rozwiązał Franc. Broczkowski.

Mówcie o „Murzynku" i dawajcie go do czytania innym.

Cudowne uzdrowienie.

Jedna z przyjaciółek Misji zachorowała ciężko. Z wielką ufnością błagała Serce Jezusa i Matkę Bolesną o zdrowie, obiecując w razie wyzdrowienia wykupić murzynka. Nastąpiło prawie natychmiastowe uzdrowienie. Uszczęśliwiona, posłała natychmiast potrzebną kwotę do Sodalicji św. Piotra Klawera, prosząc o publiczne ogłoszenie otrzymanej przez nią łaski.

Memento za umarłych.

† Jan Makowski prenumerator Murzynka.
† Marja Ślęga, prenumeratorka Murzynka. R. I. P.

ODPUST ZUPEŁNY,

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji świętego Piotra Klawera, a więc i członkowie „Ligi dzieci dla Afryki."

29. czerwca w dzień Św. Apostołów Piotra i Pawła
1. lipca w uroczystość Przenajdr Krwi Pana Jezusa.

Chleb św. Antoniego dla murzynów afrykańskich.



Aby za wstawieniem św. Antoniego otrzymać szczególniejszą łaskę, składa wielu chrześcijan jałmużnę jako „chleb dla ubogich". Ofiary takie przesyłać można do Sodalicji św. Piotra Klawera jako „Chleb św. Antoniego dla murzynów afrykańskich", a będą one użyte dla najbiedniejszych z biednych, dla murzynów w Afryce.

Modlitewka do św. Antoniego.

Mój ukochany święty Antoni,
Niech się twe serce ku mej prośbie skłoni;
Racz za mną przemówić do Chrystusa Pana,
By łaska upragniona była mi dana,
I przez święte wstawienie się Twoje,
Niech spływają w me serce pociech zdroje.
A ja Cię kochać będę najgoręcej,
I chwałę Twoją szerzyć coraz więcej.
Zdrowaś Marjo.

Kochasz Serce Jezusa?

Gdy kochasz naprawdę Serce Jezusa, to niechaj będzie twojem najgorętszem staraniem, by też przez biednych murzynków było kochane. Odmawiaj codziennie tę „Modlitwę do Serca Jezusowego za murzynów afrykańskich", która jest w 4. numerze „Murzynka" na ostatniej stronie okładki wydrukowana. Wspomagaj misje małemi jałmużnami i przystąp do „Ligi dzieci dla Afryki" przez złożenie rocznej wkładki 12 Mk., albo złóż małą ofiarę jako „Chleb św. Antoniego dla Afryki". Serce Jezusa sowicie to wynagrodzi!

W drukarni misyjnej Sodalicji Klawerjańskiej.